

MARIAN MIKOŁAJCZYK
(Katowice)

***Zbrodnia Jakuba Trembskiego
Z badań nad miejskim procesem karnym
w dawnej Polsce***

**Verbrechen von Jakub Trembski
Aus der Forschung im Strafprozess in den Städten
im damaligen Polen**

1. Uwagi wstępne. 2. Rodzina Trembskich i popełniona w ich domu zbrodnia. 3. Wszczęcie procesu. 4. Oględziny miejsca zdarzenia. 5. Sporządzenie inwentarza ruchomości należących do aresztantów. 6. Przesłuchanie oskarżonych. 7. Przekazanie sprawy do sądu wójtowsko-lawniczego. 8. Rozprawa przed sądem wójtowsko-lawniczym. 9. Wyrok na Jakuba Trembskiego. 10. Oświadczenie skazanego złożone przed egzekucją. 11. Uchwała dotycząca skonfiskowanych dóbr. Brak decyzji o losie współoskarżonych kobiet. 12. Zakończenie.

1. Einleitende Bemerkungen. 2. Familie von Trembski und der in ihrem Haus begangene Mord. 3. Einleitung des Prozesses. 4. Untersuchung am Tatort. 5. Inventar des Besitzes der Arrestanten. 6. Verhör der Angeklagten. 7. Übergabe des Falls ans Vogt-Schöffengericht. 8. Gerichtsverfahren. 9. Urteil über Jakub Trembski. 10. Erklärung des Verurteilten vor der Vollstreckung der Todesstrafe. 11. Beschluss betreffend der Konfiszierung der Habe. Keine Entscheidung über das Schicksal der Mitangeklagten. 12. Schlussfolgerungen.

1

Procedura sądowa stosowana w miastach polskich doby przedrozbiorowej jest nam znana tylko fragmentarycznie, przy czym podstawowym źródłem naszej wiedzy jest w tym wypadku dawna literatura prawnicza. Nie bez powodu wskazuje się zatem na konieczność gruntownego zbadania praktyki wymiaru sprawiedliwości w tej dziedzinie¹.

Jednak nawet wstępne zapoznanie się z ową praktyką wskazuje, że – przynajmniej w sprawach karnych – istniała bardzo duża różnorodność

¹ K. Bukowska, która w ramach syntezy historii ustroju i prawa Polski opracowała procedurę miejską, uważała badania miejskiej praktyki wymiaru sprawiedliwości za pilny postulat badawczy (*Proces w prawie miejskim*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa 1971, s. 412).

proceduralnych form i istotne rozbieżności pomiędzy poszczególnymi miastami. Co więcej, niejednolitość postępowania da się zauważyć również w przypadku różnych spraw rozpatrywanych w tej samej miejscowości². Okazuje się zatem, że droga do ogólniejszych wniosków i w konsekwencji do syntetycznego opracowania dawnego procesu miejskiego nie jest łatwa. Trudno w tej sytuacji wyobrazić sobie jakiegokolwiek całościowe ujęcie zagadnienia bez szeregu opracowań odnoszących się do poszczególnych instytucji i czynności procesowych, studiów dotyczących procedury cywilnej bądź karnej w konkretnych miastach, wreszcie prac poświęconych analizie pojedynczych procesów – zarówno typowych, jak i szczególnie tych, w których dadzą się zauważyć odstępstwa od powszechnie przyjmowanego modelu postępowania.

Przyjrzyjmy się zatem toczącemu się w pierwszych dniach stycznia 1624 r. w Nowym Sączu procesowi przeciwko Jakubowi Trembskiemu, jego żonie Jadwidze oraz córce tej ostatniej a pasierbicy Jakuba – Reginie³.

2

Trembscy (Trębscy) należeli – jak się wydaje – co najwyżej do średnio zamożnych nowosądeckich familli utrzymujących się z rzemiosła. Na przykład pojawiający się w aktach pod koniec XVI w. Marcin był saletnikiem, wyrabianiem saletry zajmował się też Andrzej Trębski⁴. Przynajmniej część owego rodu związana była z Przedmieściem Węgierskim, zwanym też Większym, położonym na południe od obwarowań lokacyjnego Nowego Sącza⁵.

² Np. w Nowym Wiśniczu w 1632 r., rozpoznając sprawę o rozboje, najpierw przesłuchano oskarżonego, potem oddano go na tortury i dopiero potem instygator wygłosił przeciwko niemu skargę-propozycję. Po potwierdzeniu przez obwinionego złożonych wcześniej zeznań sąd wydał wyrok, po którym skazaniec „odwołał” pomówionych przez siebie rzekomych współników (*Acta maleficorum Wisniciae (1629–1665). Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629–1665)*, wyd. W. Uruszczak przy współpracy I. Dwornickiej, Kraków 2004 [dalej: ASWiśn.], s. 36–41 (nr 6)). W tym samym roku, w sprawie o zabójstwo najpierw odnotowano skargę wygłoszoną przeciwko obwinionemu, następnie zapisano jego odpowiedź, potem odbyło się przesłuchanie tegoż oskarżonego, wreszcie tortury, po których zapadł skazujący wyrok (ASWiśn., s. 47–49 (nr 8)). Z kolei w 1642 r. w sprawie o kradzież ryb ze stawów należących do właściciela miasta obyło się chyba zupełnie bez skargi i wystąpień stron procesowych (ASWiśn., s. 96–98 (nr 21)).

³ Proces ów odnotowany został w nowosądeckiej księdze złoczyńców z lat 1579–1647 zatytułowanej *Acta iudicialia criminalia seu maleficorum*, rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie [dalej: APKr.], Akta depozytowe [dalej: AD], sygn. 67, s. 171–177.

⁴ F. Leśniak: *Życie gospodarcze*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. I, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1992, s. 369.

⁵ F. Leśniak, *Mieszkańcy*, [w:] *Dzieje miasta...*, s. 406; por. też tenże, *Obszar miasta, zasiedlenie i stosunki własnościowe*, [w:] *Dzieje miasta...*, s. 309–310.

Na przedmieściu owym mieszkał też Jakub Trembski ożeniony z pochodzącą z Będzina Jadwigą, która po śmierci swego pierwszego męża, nieznanego nam bliżej Włocha⁶, *przyszła ze czworgiem dzieci [...] do Sącza wdową*⁷. Nie wiadomo, jak układały się stosunki między ojczymem i pasierbami, jest zresztą niemal pewne, że poza wspomnianą Reginą pozostała trójka rodzeństwa albo zdążyła się wyprowadzić z domu, albo też nie dożyła wydarzeń, które rozegrały się w nim w 1623 i na początku 1624 r.⁸

Wiemy natomiast, że do mieszkającej wspólnie z rodzicami Reginy Jakub Trembski żywił nie tylko ojcowskie uczucia. Udało mu się zmusić pasierbicę do uległości i – jak sama potem zeznała – *za przymuszeniem przez tego Trembskiego, miewała z nim sprawę*. Stosunku łączącego Reginę i jej ojczyma nie zdołano jednak utrzymać w tajemnicy. Wiosną 1623 r. wieść o ich praktykach musiała w jakiś sposób dotrzeć do władz miejskich, jako że po Zielonych Świątkach tegoż roku *odprawowała się [...] inquisitia* dotycząca tego łączenia z tym Trembskim i miała była tego zaniechać też Regina⁹.

Trzeba przyznać, że sposób w jaki załatwiono wówczas ową sprawę, budzi pewne podejrzenia, bowiem związki kazirodcze karano wówczas z reguły bardzo surowo. Na przykład sąd żywiecki w 1690 r. skazał winnego kazirodztwa ojca na spalenie, a współoskarżoną córkę na chłostę¹⁰. Tenże sąd w 1716 r. za podobny związek z bratanicą orzekł wobec stryja karę ścięcia¹¹, co więcej, w 1731 r. ścięto na żywieckim rynku również człowieka obwinianego o kazirodztwo z pasierbicą swoją¹². Sam Trembski wyjaśnił zresztą, że rajca Tomasz Pytlikowicz (Pytlikiewicz), skądinąd powszechnie szanowany i przez wiele lat zasiadający we władzach miejskich obywatel Nowego Sącza¹³, dostał wówczas od niego *złotych cztery, a potym kopę*. Rajca *upewnił* przy tym oskarżonego, iż *miał być wolny za oddaniem tej winy, mówiąc [...]: Idź a więcej nie grzesz*. Dodatkowo, *eliberując się* od Pytlikowicza, Trembski zapłacił *ślugom pół grzywny*. Wraz z *inszemi nakłady* uwolnienie kosztowało

⁶ W aktach zapisano: *Mąż jej był Włoch* (APKr. AD 67, s. 174), a zatem najwyraźniej miano na myśli narodowość a nie nazwisko.

⁷ APKr. AD 67, s. 174 (zeznanie J. Trembskiej).

⁸ W zeznaniach składanych przez oskarżonych nie ma mowy o obecności w domu pozostałych dzieci. Również omówione w dalszej części niniejszego artykułu oddanie majątku aresztowanych Trembskich pod publiczną opiekę wskazywałoby, iż Jakub i Jadwiga żadnych bliższych krewnych w Nowym Sączu w tym czasie nie posiadali.

⁹ APKr. AD 67, s. 173 (zeznanie Reginy).

¹⁰ *Akta spraw złoczyńców miasta Żywca*, [w:] S. Szczotka, *Materiały do dziejów zbójnictwa góralskiego z lat 1589–1782*, Lublin–Łódź 1952 [dalej: ASŻyw.], s. 99 (nr 107).

¹¹ ASŻyw., s. 109 (nr 173).

¹² ASŻyw., s. 112 (nr 192).

¹³ W późniejszych latach pełnił także funkcję wójta nowosądeckiego. J. Sygański, *Z życia domowego szlachty sandeckiej w epoce dynastii Wazów*, Lwów 1910, s. 69; zob. też F. Leśniak, *Władze miejskie*, [w:] *Dzieje miasta...*, s. 334 (przyp. 23).

go wówczas *na złotych dziesiątek*¹⁴. Jest więc możliwe, iż sędccy rajcy, mając nadzieję, że pieniężne kary powstrzymają zapędy pana Jakuba, zdecydowali się wówczas zatuszować sprawę nieprzysparzającą chwały miastu i jego mieszkańcom. Nie możemy jednak wykluczyć, że to, co Trembski nazywał winą (=karą), było w istocie łapówką wręczoną Pytlikowiczowi po to, by nie nadawał sprawie dalszego biegu.

Mimo wszystko dla Trembskiego było to poważne ostrzeżenie, które jednak – jak się okazało – nic nie pomogło. Jest zresztą bardzo prawdopodobne, że w tym czasie¹⁵ Regina była już w ciąży, oto bowiem w pierwszym dniu nowego, 1624 r. urodziła dziecko swego ojczyma¹⁶. Przy porodzie była obecna matka Reginy. Później, ale chyba jeszcze w tym samym dniu, Jakub Trembski w komorze, na oczach pasierbicy udusił noworodka¹⁷ i zakopał jego ciało. W tym czasie w komorze pojawiło się Jadwiga Trembska, widziała zatem ukrywanie zwłok swego wnuka¹⁸.

3

Zbrodni nie udało się ukryć. Nie wiemy niestety, w jaki sposób wyszła ona na jaw, ani też, jak sprawa Trembskich trafiła do nowosądeckiego sądu. W dalszej części protokołu zanotowano jednak, że członkowie rodziny zostali aresztowani (*capti sunt*) *ex delationis multorum suburbanorum*¹⁹, możliwe zatem, że proces zainicjowała formalna, zbiorowa skarga wniesiona przez nowosądeckich przedmieszczan. Ponieważ jednak w protokołach brak informacji o jakiegokolwiek aktywności owych delatorów w toku postępowania, nie możemy wykluczyć, że ich rola ograniczyła się do samego tylko zawiadomienia urzędu o popełnionym przestępstwie. Zauważmy, że przy okazji innej czynności zaznaczono, iż dokonano jej *ad instantiam officiosam*²⁰, co równie dobrze może wskazywać na zainicjowanie procesu poprzez publiczną skargę instygatora, jak i na wszczęcie postępowania z urzędu przez sam sąd.

¹⁴ APKr. AD 67, s. 176 (zeznanie J. Trembskiego).

¹⁵ Zielone Świątki w 1623 r. wypadły 4 czerwca. Zob. *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 1957, s. 325 (tabl. XVIII), 399 (tabl. XXI).

¹⁶ Nowy Rok przypadał wówczas w poniedziałek, zaś Regina zeznała, iż się mordowała od soboty do poniedziałku, mając niemal na pewno na myli długotrwały, ciężki poród (APKr. AD 67, s. 173).

¹⁷ *Kamień mu położył na głowie, nie mogło dychać*. Trembski przyznał się też do *zakręcenia szyje* (APKr. AD 67, s. 174 – zeznanie J. Trembskiego).

¹⁸ APKr. AD 67, s. 173–174 (zeznanie Reginy, J. Trembskiej i J. Trembskiego).

¹⁹ APKr. AD 67, s. 173.

²⁰ APKr. AD 67, s. 171.

4

W każdym razie Jakub Trembski, jego żona i pasierbica najpóźniej we czwartek, 4 stycznia, zostali uwięzieni i przesłuchani. Uzyskane informacje dały burmistrzowi i rajcom podstawę do wysłania na miejsce zdarzenia wójta Stanisława Pelki z ławnikami. Przyszedłszy do domu arendowanego przez Jakuba Trembskiego, kierując się zeznaniami aresztantów, w *komorze grubarzowi pod stolikiem kopać rozkazali i znaleźli dziecię zakopane, w chustę czarną zawinione, na dwie pędzi w ziemi głęboko. Znaleziono też łóżysko białejgłowy rodzącej. W protokole zaznaczono, że odszukane dziecko było zupełne a zatem zdolne do życia poza organizmem matki. Odnotowano też jego płeć (*sexus masculini*) i opisano zaobserwowane na jego ciele obrażenia (którego szyję zakręcono, gdyż koło szyjki napuchło i znak ugniecenia). Zaprotokołowano również opinię toż afirmującego grubiarza, że temu dziecku sę karki strącone. Nie wiemy jednak, czy była to tylko przypadkowa, choć cenna uwaga, czy też przedstawiciele władz miejskich celowo zasięgnęli opinii grabarza jako biegłego – doświadczonego człowieka, który w swoim życiu widział już wiele ciał ludzi zmarłych w różnych okolicznościach.*

Zwłoki noworodka *de mandato officii* zostały zaniezione *do tych więźniów [...], jako lico złej sprawy ich*²¹. Była to przyjęta wówczas praktyka. Okazywanie w sądzie lica, rzeczowego dowodu przestępstwa, w XVI i XVII w. zdarzało się dość często w toczących się przed władzami miejskimi procesach kryminalnych²².

²¹ Protokół oględzin miejsca zdarzenia zapisano w APKr. AD 67, s. 171.

²² Według glosy do *Weichbildu magdeburgskiego*, w przypadku przestępstw przeciwko mieniu pochwycenie złoczyńcy na gorącym uczynku należało manifestować w ten sposób, że *złodziej abo łupieżca na uczynku pojmany, z przywiązany na grzbiecie licem, z wołaniem do sędziego przywiedzion będzie* (P. Szczerbic, *Ius municipale to jest Prawo miejskie majdeburskie z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, Warszawa 1646, s. 99 (art. XXXVI–XXXVIII, glosa)). W praktyce czasów nowożytnych dostarczanie lica prawdopodobnie nie było już niezbędnym elementem postępowania, niemniej od czasu do czasu mamy z nim do czynienia. Oto np. w 1607 r. w Krakowie zapisano, co zeznał niejaki Matis Turski, *będąc pojmany przed urząd radziecki krakowski z liczem, to jest z deliarn i kurtką*, które ukradł i *przy niem je naleziono* (APKr., Akta miasta Krakowa [dalej: AMKr.], sygn. 864, s. 331). W 1632 r. w Nowym Wiśniczu, w sprawie o zabójstwo oskarżyciele prosili o wymierzenie oskarżonemu *świętej sprawiedliwości*, zaś *na dowód żaloby [...]* lica, które w domu jego *nalazło się przed urzędem* okazywali (ASWiśn., s. 47 (nr 8)). W 1636 r., w tymże Nowym Wiśniczu powód oświadczał, że *pojął złodzieja wraz z ukradzionymi sobie końmi*. Oskarżał go zatem *mając [...] lice*, choć nie jest pewne, czy konie owe były przed sądem prezentowane (ASWiśn., s. 61 (nr 12)). Wiemy jednak, iż w tym samym mieście w 1650 r. oskarżyciel okazywał sądowi skradzioną krowę (ASWiśn., s. 141 (nr 31)). W 1676 r. w Bochni instygator i delator, oddając sądowi oskarżonego, okazywali też skradzione przez niego kulbaki (rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie, oddział w Bochni [dalej: APKr./B.], Archiwum staropolskie miasta Bochni [dalej: AMBoch.], sygn. ASB 69, s. 28–29). Por. też

5

Odszukanie ciała zamordowanego dziecka nie było jedynym celem przeprowadzonej wizji, urzędnicy przystąpili bowiem potem do sporządzenia inwentarza wszystkich znajdujących się w domu ruchomości należących do Jakuba, jego żony i pasierbicy. Na samym początku owego spisu umieszczono informacje o należących do Jadwigi Trembskiej pieniądzach, które *gdy do więzienia skazana i oddana była*, przekazała z *mieszkiem [...] panu burmistrzowi*. Odnotowano też złożone wówczas oświadczenie Reginy dotyczące jej srebrnego pasa zastawionego u niejakej Blaszkowej. Dalej natomiast szczegółowo opisywano pozostawione w domostwie ubrania, biżuterię, narzędzia, naczynia, zapasy żywności. Zanotowano zatem *intercyzę [...] względem zastawnego pola i drugą intercyzę na złotych 60*. Sumiennie wymieniano np. *dwanaście sztuk pościeli, dwa prześcieradła konopne [...], pasek mosiężowy i dwa czepki [...], letniczek kosmaty zielony, muchajerowy [...], brudnych chust trzynaście [...], dwa półkufki kapusty [...], prosa worek wiertelowy, czy wreszcie wiadro u studni okowane*. Nie pominięto trzech krów, wspomniano też *cielątko w piekarni*. Wszystkie te rzeczy oraz *insze drobiazgi* urząd radziecki powierzył opiece starszych z Przedmieścia Węgierskiego²³.

6

Następnego dnia, w wigilię święta Trzech Króli, przed nowosądeckim sądem radzieckim odbyło się przesłuchanie oskarżonych, *których z więzienia osobno wypuszczając, osobno pytano o mord tego dziecięcia małego*²⁴. Taki sposób wysłuchiwanie wyjaśnień aresztantów powszechnie przyjmowano wówczas w sądach miejskich²⁵. Dodajmy, że przesłuchania obwinionych zazwyczaj rozpoczynano od wypytania ich o pochodzenie, rodzinę, dotychczasowe zajęcia itp.²⁶ W naszej sprawie w protokole brak takich danych

ASWiśn., s. 66 (nr 14, 1638 r.), 83 (nr 18, 1639 r.), 106 (nr 24, 1644 r.), 138 (nr 30, 1649 r.), 145 (nr 32, 1651 r.), 163 (nr 34, 1653 r.), 267 (nr 44, 1664 r.); APKr. AMKr. 864, s. 347 (1610 r.); APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 52–53 (1594 r.)

²³ *Fidei starszy na przedmieściu sandeckim [...] powierzyli i [...] do rąk oddali*. Inwentarz zapisano w APKr. AD 67, s. 171–172.

²⁴ APKr. AD 67, s. 173.

²⁵ Por. ASWiśn., s. 286–287 (nr 46, 1665 r.); APKr. AMKr. 869, s. 5b–7b (1691 r.), zob. też informacje o przeprowadzonej później konfrontacji – s. 7b–8; APKr. AMKr. 872, s. 469–480 (1716 r.); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 168–173 (1662 r.); rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie, oddział na Wawelu [dalej: APKr./W.], AD 67 (Dobczyce), s. 76–78 (1718 r.).

²⁶ Por. np. ASWiśn., s. 110–111 (nr 25, 1645 r.), 138 (nr 30, 1649 r.), 145 (nr 32, 1651 r.), 177 (nr 36, 1655 r.), 195 (nr 39, 1658 r.); APKr. AMKr. 865, s. 7 (1589 r.), 48–49 (1591 r.); APKr. AMKr. 867, s. 69 (1681 r.); APKr. AMKr. 869, s. 18 (1691 r.), 122 (1693 r.), 224 (1693 r.); APKr. AMKr. 883, s. 7 (1763 r.), 78–79 (1765 r.), 361 (1768 r.); APKr. AMKr.

osobopoznawczych; odnotowywanie ich było raczej zbędne w przypadku przedstawicieli rodziny od dawna osiadłej w Nowym Sączu²⁷.

Kolejność przesłuchań wydaje się przemyślana, zaczęto je bowiem od Reginy, potem wypytano jej matkę, a dopiero na końcu wysłuchano zeznań głównego winowajcy Jakuba Trembskiego. Regina przyznała się od razu, zarówno do tego, że została zmuszona przez ojczyma do utrzymywania z nim intymnych kontaktów, jak i do urodzenia dziecka – owocu tegoż związku. Twierdziła natomiast, że przyszło ono na świat już nieżywe. Zaraz jednak zanotowano, że na to jej *Marusza pasterka powiedziała, iż słyszała krzyk tego dziecięcia*, ale nie skojarzyła go wówczas z ludzkim głosem (*rozumiała aby kocie*). Regina najwyraźniej nie skomentowała tej wypowiedzi, natomiast przyznała, iż w czasie ciąży *chodziła do Kachny, białejgłowy łóżnej, aby jej lekarstwo uczyniła na zgubienie tego płodu*. Potwierdziła to także *przy tejże samej Kachni i przyznała, że piła diptan*²⁸ i *rozmaite lekarstwo na zastanowienie, udając choroby*. Pasierbica Trembskiego opowiedziała też sądowi o mającym przed kilkoma miesiącami dochodzeniu dotyczącym zarzucanego jej i ojczymowi kazirodztwa, a na koniec wspomniała, że poród, który niedawno przeszła, trwał bardzo długo²⁹.

Przyprowadzona z więzienia Jadwiga Trembska twierdziła, że o tej społeczności męża swego dowiedziała się niedawno, zaledwie przed ośmioma tygodniami, przy czym bała się o tym *oznajmić urzędowi, dla tego, że ją bijal*. Upierała się natomiast, że nic nie wie o zabójstwie, ponieważ w czasie jego popełnienia w komorze była tylko Regina i jej ojczym. *Drugi raz jednak przyznała, iż sam mąż ten mord uczynił*. Prawdopodobnie nakłanianiano ją do wyznania prawdy, zapisano bowiem, że uczyniła to *nie rychło*. Pod przysięgą zeznała, iż mąż *zagrzebił w komorze ciało dziecka*³⁰. Owo wyznanie złożone pod przysięgą zasługuje na szczególne podkreślenie, bowiem w miastach polskich raczej nie praktykowano zaprzysięgania składanych przez oskarżonych wyjaśnień³¹.

886, s. 100 (1779 r.), 304 (1780 r.); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 61 (1678 r.), 96–97 (1680 r.). Nie była to jednak reguła i zdarzały się przesłuchania, w których brak owych wstępnych informacji o osobie oskarżonego – zob. np. ASWiśn., s. 74 (nr 16, 1639 r.), 141 (nr 31, 1650 r.); APKr. AMKr. 869, s. 40–41 (1691 r.), 151 (1693 r.), 161 (1693 r.).

²⁷ Tylko w przypadku Jadwigi Trembskiej, która nie była rodowitą sądecką przedmieszczanką, uznano za stosowne zanotować, skąd pochodziła i kim był jej pierwszy mąż (APKr. AD 67, s. 174).

²⁸ Zawarta w kłęczu dyptamu jesionolistnego dyktamina istotnie wywołuje skurcze mięśni gładkich macicy. Zob. *Encyklopedia zielarstwa i ziołolecznictwa*, red. H. Strzelecka i J. Kowalski, Warszawa 2000, s. 120–121.

²⁹ APKr. AD 67, s. 173.

³⁰ APKr. AD 67, s. 173–174.

³¹ Pod przysięgą przesłuchano też oskarżoną Jadwigę Łabecką w Bochni w 1678 r. (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 56–58).

Jako ostatni Trembski był wypuszczon. Przesłuchiwany, przyznał, iż po powietrzu poczał miewać [...] sprawę z pasierbicą. Dokładnie opisał, w jaki sposób zamordował swoje nowo narodzone dziecko. Podkreślił natomiast, że jego żona późno dowiedziała się o kazirodczym związku i choć była obecna przy porodzie, to jednak w samej zbrodni nie uczestniczyła, a nawet o niej nie wiedziała, bo nierychło przyszła do mordu³².

Niestety zapisane w nowosądeckiej księdze zeznania Trembskich nie stanowią wiernego, szczegółowego protokołu. W sposób charakterystyczny dla starszych, pochodzących z XVI i początków XVII w. wpisów dotyczących spraw kryminalnych³³ starano się odnotować wszystkie istotne informacje uzyskane od oskarżonych, ale w odpowiednio wystylizowanej formie. Wypowiedzi obwinionych zapisywano w trzeciej osobie liczby pojedynczej (*przała, aby miała żywo porodzić; zeznała, że się niedawno wywiedziała; toż i drugi raz powtórzył, że żona nie wiedziała*). Czystopisowy tekst nie oddaje też wszystkich szczegółów związanych z przesłuchaniem. Jest np. całkiem możliwe, że Jadwigę Trembską wypytywano dwukrotnie³⁴. Wiemy, że podczas przesłuchania Reginy konfrontowano ją z dwiema kobietami, które mogły złożyć obciążające ją zeznania, ale nie jesteśmy już w stanie ustalić, czy pasterka Marusza i łożna białogłowa Kachna zostały formalnie przesłuchane jako świadkowie, czy też przywołano je do sądu tylko po to, by uczestniczyły w indagowaniu pasierbicy Trembskiego.

7

Po przesłuchaniach oskarżonych sądecka rada miejska przekazała sprawę sądowi wójtowsko-ławniczemu, aby ten *in instanti* ją osądził i doprowadził do egzekucji wyroku³⁵. Takie dwuetapowe postępowanie, w którym sąd radziecki badał wstępnie sprawę, a potem, stwierdziwszy jej kryminalny charakter, oddawał ją do ostatecznego rozstrzygnięcia sądowi wójtowsko-ławniczemu, było typowe dla Nowego Sącza³⁶, ale występowało także w innych

³² APKr. AD 67, s. 174.

³³ Por. np. ASŻyw., s. 16–17 (nr 2, 1589 r.), 20 (nr 5, 1594 r.), 24 (nr 9, 1595 r.), 36–37 (nr 24, 1607 r.), 50–551 (nr 42, 1618 r.), 62–63 (nr 53, 1620 r.), 80–84 (nr 67, 1624 r.); APKr. AMKr. 864, s. 16–17 (1554 r.), 35–39 (1555 r.), 132–139 (1562 r.).

³⁴ Por. przytoczony już zwrot: *Drugi raz jednak przyznała* (APKr. AD 67, s. 173–174).

³⁵ APKr. AD 67, s. 174.

³⁶ Zob. np. APKr. AD 67, s. 155–156 (1615 r.), 183 (1627 r.), 187 (1628 r.), 207 (1628 r.), 253 (1636 r.), 261 (1636 r.), 277 (1644 r.), 303 (1645 r.), 311 (1645 r.); APKr. AD 116, s. 29 (1654 r.), 47–48 (1655 r.), 130 (1660 r.), 192 (1662 r.), 268 (1664 r.), 322 (1665 r.), 331 (1666 r.), 363 (1668 r.), 466–467 (1677 r.), 497 (1681 r.), 508 (1682 r.).

miastach, np. Oświęcimiu, Tarnowie, Przemyślu³⁷. Sąd wójta i ławy przeprowadzał wówczas dalsze postępowanie dowodowe, nieraz np. nakazywał zastosowanie tortur, wysłuchiwał też strony i dopiero wydawał wyrok³⁸.

8

W naszym przypadku sąd wójtowski-ławniczy został zagajony i obwołany przez woźnego rzeczywiście niezwłocznie, bo jeszcze tego samego dnia. Rozprawa prawdopodobnie trwała krótko, najwyraźniej zrezygnowano bowiem z ponownego przesłuchiwania oskarżonych, a poprzestano na potwierdzeniu przez nich złożonych wcześniej zeznań³⁹. Wiemy zresztą, że wójt i ławnicy od początku uczestniczyli w podejmowanych w tej sprawie czynnościach, jest też całkiem możliwe, że przysłuchiwali się również opisanym wcześniej przesłuchaniom⁴⁰.

9

Sąd stwierdził zatem, że Jakub Trembski przyznał się do popełnienia *cum privigna sua* wielkiej zbrodni kazirodztwa oraz do zamordowania żywo urodzonego dziecka i zakopania jego zwłok w komorze (*in camera*). Dlatego sędziowie, dokładnie rozważywszy ciężar owej sprawy, zdecydowali się wymierzyć oskarżonemu kary przez prawo przewidziane. Miał on zostać zaprowadzony czy też zawieszony *ad quatuor angulos civitatem*⁴¹, a tam powinien być *iuxta iuris formam torqueri*, czyli najprawdopodobniej szarpany rozpalonymi kleszczami⁴². Następnie, dla dokończenia egzekucji, należało go

³⁷ Zob. M. Mikołajczyk, *Sądownictwo kryminalne w miastach polskich XVI-XVIII wieku*, Z dziejów prawa, cz. 6, red. A. Lityński, Katowice 2005, s. 39–43.

³⁸ Por. przykłady z Nowego Sącza: APKr. AD 67, s. 155–156 (1615 r.), 204–207 (1628 r.); APKr. AD 116, s. 17–28 (1654 r.), 130–140 (1660 r.), 204–226 (1663 r.), 262–266 (1664 r.), 306–312 (1665 r.), 488–491 (1680 r.). Niewykluczone, że rada miejska czasami przekazywała sprawę sądowi wójtowski-ławniczemu od razu po wysłuchaniu skargi, bez przeprowadzenia jakichkolwiek czynności dowodowych – por. APKr. AD 116, s. 116–119 (1659 r.), 353 (1668 r.), 357 (1668 r.).

³⁹ Oskarżeni *iuxta inquisitionum infrascripta fassi sunt* (APKr AD 67, s. 174).

⁴⁰ W 1635 r. w Nowym Sączu zapisano, że przesłuchanie oskarżonego w sądzie radzieckim odbywało się *in praesentia* sądu wójtowskiego (APKr. AD 67, s. 240–241).

⁴¹ Miano tu zapewne na myśli cztery rogi sądeckiego rynku.

⁴² Taka była bowiem jedna z kar przewidzianych przez *Carolinę* dla dzieciobójczyń. Por. B. Groicki, *Ten postępek wybran jest z praw cesarskich, który Karolus V cesarz kazał wydać po wszystkich swoich państwach, którym się nauka daje, jako w tych sądziech a sprawach około karania na gardle abo na zdrowiu sędziowie i każdy urząd ma się zachować i postępować...*, [w:] *tenże: Artykuły prawa majdebskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa placej u sądów*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1954 [dalej: B. Groicki, *Postępek...*], s. 158 (art. LXXX).

wywieźć za miasto. Sąd stwierdził, iż Trembski zasłużył – niewątpliwie ze względu na popełnione kazirodztwo⁴³ – na karę spalenia na stosie, ale ostatecznie zdecydował, że ma on być pogrzebany żywcem w ziemi i przeбитy palem. Orzeczono zatem karę, którą wedle *Caroliny* (także w polskiej przeróbce Bartłomieja Groickiego) należało stosować wobec matek dopuszczających się dzieciobójstwa lub sztucznego poronienia⁴⁴, ale którą w praktyce miejskiej sporadycznie stosowano (albo przynajmniej rozważano możliwość jej stosowania) także wobec innych sprawców bądź współsprawców takich przestępstw⁴⁵.

Na koniec postanowiono, że wszystkie dobra oskarżonego *tam mobilia quam immobilia* mają być przeznaczone na potrzeby miasta (*pro commodo ac usu Reipublicae*). Zastosowano zatem niezwykłą, bo niemal w ogóle nie orzekaną w polskich miastach karę konfiskaty majątku skazanego⁴⁶, a co więcej – uważaną za niedopuszczalną w przypadku orzeczenia wobec złoczyńcy kary śmierci⁴⁷.

⁴³ Por. ASŻyw., s. 99 (nr 107, 1690 r. – spalenie żywcem); A. Komonieczki, *Chronografia czyli Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski i I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 484 (1716 r. – ścięcie i darowane potem spalenie na stosie). Zob. też wyrok sądu wiejskiego z Jazowska, wydany *in praesentia* przedstawicieli władz miejskich Starego Sącza: *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663–1808*, oprac. i wyd. S. Grodziski, Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, ser. II, dz. II, t. V, s. 89–90, 96 (nr 94, 95, 1732 r.: ścięcie i – ostatecznie darowane – spalenie zwłok). Por. też obszernie rozważania o karach za kazirodztwo w znacznie późniejszej pracy J. Czechowicza, *Praktyka kryminalna to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądenia*, Chełmno 1769, s. 135–143.

⁴⁴ B. Groicki, *Postępek*, s. 157–158 (art. LXXX); por. W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963, s. 219–220.

⁴⁵ W. Maisel, *Poznańskie prawo...*, s. 220; M. Kamler, *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 182–183; zob. też M. Mikołajczyk, *Przestępstwa przeciwko życiu w małych miastach polskich (na przykładzie Żywca i Miechowa XVI–XVIII wieku)*, [w:] *Państwo – prawo – sprawiedliwość. Dawniej i dziś*, red. A. Lityński, Katowice 1993, s. 78. Dodajmy, że w wielkopolskim Grodzisku w 1709 r. rozważano możliwość zastosowania kary zakopania żywcem i przebitcia palem wobec ojczyma, który zabił swego siedemnastoletniego pasierba (rkps w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Biblioteka Baworowskich, sygn. 252, k. 13v.–14).

⁴⁶ Por. M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998, s. 264–265; tam też informacje o nielicznych przypadkach orzeczenia tej kary.

⁴⁷ *Kto z dekretu prawnego gardło da, abo się sam zabije, jego potomek, abo po mieczu krewny dziedziczy po nim; O tym prawo pospolite tak mówi, iż dobra na śmierć osądzonych abo wywołanych ani sędziom, ani ich urzędowi nie przychodzą, ani też według starych praw do skarbu wpadają, ale należą potomkom, tak w górę, jako i na dół idącym i pobocznym aż po trzeci stopień, jeśliby byli. Żony też ich i wiana i darów swych weselnych dochodzą; Ci, którzy przez dekret prawny gardło tracą, przedsię dóbr nie tracą. Czego wiadomość jest każdemu pożyteczna. Abowiemby mógł sędzia łakomy skwapić się na gardło ludzkie, dla tego, aby dóbr jego dostał, co być nie ma i owszem, któryby tak czynił nieprawdziwym i niesprawiedliwym sędzią jest. P. Szczerbic, Speculum saxonum abo Prawo saskie i majdeburskie porządkiem*

Wbrew przyjętej wówczas zasadzie jak najszybszego wykonywania wyroku śmierci⁴⁸, w tym wypadku egzekucję musiano odroczyć *ad adventum executoris, pro tunc absentis*⁴⁹.

10

Kat powrócił do Nowego Sącza prawdopodobnie w połowie następnego tygodnia, oto bowiem we czwartek, 11 stycznia, sąd, chcąc swój wyrok doprowadzić *in finalem executionem*, wydał skazańca w ręce mistrza sprawiedliwości.

Będąc już w katowskiej władzy, Jakub Trembski potwierdził raz jeszcze *delicta sua*. Następnie, w obliczu sądu, wysłuchawszy sentencji wyroku, wyznał *na ostatnim terminie żywota* swego, iż zarówno jego pasierbica jak i żona są *nic nie winni, albowiem co czynili, ta pozwolić i ta milczeć i wszystko [...] czynić musiały*. On sam zmuszał je do tego *okrutnym biciem*. Prosił zatem, *aby wolne byli i podkreślał, iż oświadczenie o ich niewinności składa już na on świat idąc*. Dodał też, iż mu *nikt w tej mierze nie winien, tylko pan Thomas Pytlikowicz, mieszczanin i rajca sandecki*, który swego czasu pozwolił mu się wykupić od odpowiedzialności za kaziroddstwo. A przecież, gdyby rajca potraktował go wówczas inaczej, nigdy by był *do tak srogiej śmierci nie przyszedł*⁵⁰.

Podobne zeznania czy raczej oświadczenia składane przez skazańców już po ogłoszeniu wyroku, a zatem w ostatnich chwilach życia, dość często odnotowywano w księgach sądowych. Na ogół były to zresztą słowa wypowiedziane dosłownie *na ostatnim kresie żywota swego*, w miejscu egzekucji⁵¹, nawet na przystawionej do szubienicy drabinie⁵². Zdarzało się jednak, że – tak jak w sprawie Trembskiego – skazanego przesłuchiowano wcześniej,

obiecadła z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane a na polski język z pilnością i wiernie [...] przełożone, Warszawa 1646, s. 356–357.

⁴⁸ Por. przykłady wykonywania wyroku w dniu jego wydania: APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 157 (1649 r.), 166 (1650 r.), 163–164 (1650 r.), 193 (1653 r.), 198 (1653 r.), 343 (1727 r.); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 37 (1676 r.). Zob. też APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 377–378 (1668 r. – tu wykonana natychmiast kara chłosty), 481 (1677 r. – natychmiastowe wykonanie kary chłosty i relegacji). W Bieczu w 1645 r. odroczone do poniedziałku wykonanie wydanego w sobotę wyroku śmierci (APKr./W. AD 6, s. 150).

⁴⁹ Wyrok dotyczący J. Trembskiego zapisano w APKr. AD 67, s. 174–175.

⁵⁰ APKr. AD 67, s. 175–176.

⁵¹ Por. APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 361 (1668 r.), 507 (1681 r.); rkps w Bibliotece PAU i PAN w Krakowie, sygn. 86 (Miechów), k. 86v. (1700 r.)

⁵² W 1680 r. w Krakowie zapisano relację o tym, co oskarżony oświadczył *in loco supplicii*, stojąc *na drabinie i powróz na szyi mając* (APKr. AMKr. 867, s. 68). Zob. też podobnie: APKr. AMKr. 867, s. 26 (1679 r.)

jeszcze przed wyprowadzeniem go z ratusza⁵³. Do zeznań takich przywiązywano wyjątkową wagę, zakładano bowiem, że udający się *na straszny sąd Boży*⁵⁴ złoczyńca nie ośmieli się kłamać.

11

W zajmującej nas sprawie nowosądeckim sędziom szczególnie musiało zależeć na tym, co Jakub Trembski, żegnając się z życiem, powie o udziale w zbrodni żony i pasierbicy. Nie wiadomo, czy stanowcze wzięcie całej winy na siebie przez głównego oskarżonego zmieniło obraz sprawy w oczach wójta i sądeckich ławników, w każdym razie nie zdecydowali się oni na natychmiastowe osądzenie Jadwigi Trembskiej oraz jej córki i dla zastanowienia się nad sentencją odroczyli wydanie wyroku do dnia następnego⁵⁵.

Takie odkładanie decyzji wymagających gruntowniejszego zastanowienia zdarzało się w ówczesnych sądach miejskich⁵⁶. W tym wypadku jednak w ogóle nie odnotowano w aktach zapowiadanego orzeczenia. W dniu, w którym wyrok ów miał zapaść, zapisano natomiast wspólną uchwałę urzędów: radzieckiego, wójtowskiego i ławniczego tudzież cechmistrzów i całego pospólstwa (*communitas*) miasta Nowego Sącza dotyczącą pieniędzy uzyskanych ze skonfiskowanych dóbr straconego Jakuba Trembskiego. Przeznaczono je (dodając do jakiejś innej kwoty) na remont wieży. Wyznaczono też rewizorów odpowiedzialnych za wykonanie owej uchwały⁵⁷.

Na tym kończą się wpisy dotyczące kryminalnej sprawy rodziny Trembskich. Nie wiemy zatem, co się stało z Jadwigą Trembską i Reginą – jej córką, a zarazem niešťczęsną matką zamordowanego dziecka. Wątpić należy, by brak dekretu oznaczał ich całkowite uniewinnienie. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że zrezygnowano w tym wypadku z kary śmierci, a więc sankcji o charakterze kryminalnym, i może właśnie dlatego nie wpisano wyroku do księgi, w której rejestrowano wyłącznie najpowaźniejsze sprawy karne.

⁵³ Takie zeznania po ogłoszeniu wyroku odnotowano np. w Nowym Sączu w 1662 r. (APKr. AD 116, s. 202). W Krakowie w 1680 r. przesłuchano skazanego dwukrotnie – zarówno w sądzie, jak i na miejscu straceń (APKr. AMKr. 867, s. 68). Podobnie postąpiono w Nowym Wiśniczu w 1632 (ASWiśn., s. 41 (nr 6)) i w Lublinie w 1678 r. (M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947, s. 59–60 (nr 6)).

⁵⁴ Por. APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 202 (1662 r.).

⁵⁵ APKr. AD 67, s. 176.

⁵⁶ Por. APKr. AMKr. 867, s. 15 (1679 r.); APKr. AMKr. 869, s. 12 (1691 r.), 141–142 (1693 r.); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 27 (1654 r.), 72 (1657 r.), 292–293 (1664 r.).

⁵⁷ APKr. AD 67, s. 176–177.

12

W kryminalnej sprawie, którą nowosądeckie sądy rady i ławy miejskiej musiały się zająć na początku 1624 r., pojawiło się wyjątkowo dużo elementów szczególnych, nietypowych, albo też rzadko w praktyce miejskiej spotykanych. Jakuba Trembskiego skazano na karę zakopania żywcem i przebicia palem – karę za dzieciobójstwo bardzo rzadko stosowaną wobec innych podmiotów niż matka zabitego dziecka, a już chyba zupełnie wyjątkowo wobec mężczyzn⁵⁸. Jeszcze bardziej niezwykle wydaje się orzeczenie wobec niego kary konfiskaty majątku, w zasadzie w takiej sytuacji niedopuszczalnej.

Jednak nie tylko ze względów materialnoprawnych sprawa rodziny Trembskich zasługuje na szczególne zainteresowanie. Specyficzny był bowiem w tym wypadku również przebieg postępowania sądowego. Czymś wyjątkowym było choćby, wymuszone okolicznościami, sporządzenie inwentarza należących do aresztantów rzeczy. Za raczej niespotykane uznać należy też zaprzysięganie oskarżonej podczas składania przez nią zeznań. Nietypowe wydaje się również skrócenie postępowania dowodowego przed sądem wójtowsko-ławniczym po przejęciu przezeń sprawy od sądu radzieckiego. Przede wszystkim jednak uwagę zwrócić należy na charakter całego postępowania. Nominalnie był to chyba proces skargowy, choć w protokołach skargowość owa, wyrażająca się w delacji przedmieszczan – sąsiadów Trembskiego, została jedynie mgliście zasygnalizowana. W toku postępowania w ogóle już nie dostrzegamy czynnego udziału stron procesowych, natomiast stale widoczny jest sąd, a raczej oba sądy: radziecki i wójtowsko-ławniczy zlecające przeprowadzenie poszczególnych czynności procesowych i czuwające nad ich przebiegiem. Wydaje się przy tym mało prawdopodobne, by brak informacji o aktywności stron wynikał z uproszczeń ostatecznej, czystopisowej wersji protokołu.

Podręcznikowe opracowania historycznoprawne rzeczywiście informują o upowszechnieniu się w polskich miastach inkwizycyjnego modelu postępowania⁵⁹. Tymczasem dotychczasowe badania praktyki – zarówno o ogólniejszym

⁵⁸ Trzeba jednak zauważyć, że sporadycznie sądy miejskie orzekały kary nietypowe, normalnie w ogóle nie stosowane. W znanej sprawie Bartosza z Lusiny, skazanego za kradzież pieczęci królewskiej, oskarżonemu wymierzono karę powieszenia, ale poprzedzoną odzwierciedlającym piętnowaniem na czole, piersiach i plecach (APKr. AMKr. 864, s. 67–68). W 1744 r. w Zabłudowie sędziowie miejscy orzekli o spaleniu pod szubienicą zwłok zmarłego wcześniej Żyda – świętokradcy, który obrabował był miejscową cerkiew. Natomiast *śłudze jego Simonowi Żydowi uczniowi, aby się więcej tego rzemiosła nie uczył, także pod szubienicą palce pokłucie przez mistrza z cięciem nakazano* (*Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV–XVIII w.*, oprac. J. Maroszek, Białystok 1994, s. 296–297 (nr 72)).

⁵⁹ Np. K. Bukowska, *Proces...*, s. 413, 420–423; J. Bardach, [w:] tenże, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1993, s. 272, 277–279; K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1993, s. 207.

charakterze⁶⁰, jak i w postaci szczegółowych, poświęconych konkretnym sprawom przyczynków⁶¹ – wskazywałyby na coś zupełnie przeciwnego: na drugorzędną rolę elementów inkwizycyjnych i raczej skargowo-kontradiktoryjny charakter miejskiego procesu kryminalnego. Za wcześniej jednak na wyciąganie ogólniejszych wniosków, a spostrzeżenia poczynione przy omawianiu nowo-sądeckiej sprawy z 1624 r. przestrzegają przed ich zbyt jednoznacznym formułowaniem⁶².

⁶⁰ Por. W. Maisel, *Tortury w praktyce sądu kryminalnego miasta Poznania w wiekach XVI–XVII*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 1979, t. XIII, z. 1, s. 121–123; M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w Bochni w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Wałachowiczowi*, red. H. Olszewski, Poznań 2002, s. 243–259; J. Rosenblatt, *Z Kroniki kryminalnej miasta Krakowa wieku XVIII*, *Gazeta Sądowa Warszawska* 1885, R. XIII, nr 50, s. 787–791.

⁶¹ M. Mikołajczyk, *Z dziejów zbrodni i kary w dawnej Polsce. Żywot i proces Antoniego Złotkowskiego, zbrojnika z Pcimia*, Katowice 2001, s. 59–99; tenże, *Z badań nad miejskim procesem karnym w dawnej Polsce. Sprawa Konstancji Piotrowskiej o zabójstwo z roku 1776*, *Z dziejów prawa*, cz. 6, red. A. Lityński, Katowice 2004, s. 9–20. Zob. także opinię W. Uruszczaaka o zbliżaniu się miejskiej procedury karnej do rozwiązań modelu mieszanego: *Proces czarownicy w Nowym Sączu w 1670 roku. Z badań nad miejskim procesem karnym czasów nowożytnych*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagieńska i H. Olszewski, Poznań 1994, s. 203.

⁶² Por. również wyniki badań nad procesem karnym w Oświęcimiu – M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w Oświęcimiu w I połowie XVIII w. Z badań nad prawem miejskim dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dyplomacja. Polityka. Prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. I. Panic, Katowice 2001, s. 234–242.